

ELŻBIETA POKORZYŃSKA

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

PROXIMUS. O SZCZEGÓLNIIE BLISKICH KONTAKTACH INTROLIGATORÓW Z KLIENTAMI

W II połowie XIX wieku wykształciła się warstwa inteligencka, utrzymująca się z pracy umysłowej. Przedstawiciele wolnych zawodów: naukowcy i literaci, pisarze, dziennikarze i krytycy, dla których miejscem pracy był własny dom, tworzyli bardzo duże biblioteki prywatne. Niezwykle sugestywny opis gabinetu Józefa Keniga (1821–1900), krytyka teatralnego, redaktora naczelnego „Gazety Warszawskiej”, daje wyobrażenie o takim domowym księgozbiorze:

W gabinecie jego na Nowo-Senatorskiej, na kupy książek dawnej daty, zawalające pokój cały, piętrzą się wciąż i piętrzą coraz wyżej warstwy napływającej z dnia na dzień bibuły książkowej i gazetarskiej. Już ten potok szaro-biały, upstrzony różnobarwnymi tu i ówdzie oprawami, przelewa się do sąsiedniego salonika, grożąc powodzią kanapie, fotelom i stołom, ba, wazonom u okna. Ściany gabinetu od dołu do góry wytapetowane grzbietami książek; biuro czterołokciowe przysunięte do okna, zatopione w gazetach i książkach; na nim, przed fotelem, wolnego miejsca kawałek, ot, byle ćwiartkę papieru położyć¹.

Podobnie wyglądało wiele domów, czego świadectwem jest informator Edwarda Chwalewika *Zbiory polskie*². Mimo rozwoju oprawy wydawniczej, znaczna większość książek w handlu księgarskim miała postać

¹ C. Jankowski, *Józef Kenig*, w: idem, *Na marginesie literatury: szkice i wrażenia*, Kraków 1906, s. 54.

² E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, t. 1–2, wyd. 2, Warszawa 1926–1927.

tymczasowej broszury, a właściciel sam oddawał je do oprawy. Kontakt z intrologatorem był dla posiadaczy książek równie naturalny i częsty, jak z różnymi innymi rzemieślnikami i usługodawcami. Właściciele książek mieli zwykle jednego, wybranego intrologatora, któremu dawali książki do oprawy. Znał on życzenia i upodobania swego klienta, ten zaś miał zaufanie i nie obawiał się zniszczenia książki złą oprawą. Kontakty Aleksandra Kraushara z intrologatorem opisywała jego córka:

Ojciec dbał zawsze o zewnętrzny wygląd książek i każdy nowy tom kazał estetycznie oprawić w półskórek, twierdząc, że tylko trwała oprawa ratuje książki od zagłady. „Nadwornym” oprawiaczem Ojca był pan Guzdrała. Do tej pory nie wiem, czy Guzdrała było to nazwisko, czy przezwisko mizernego, załęcznionego czelczyzny w okularach [...].

– Mój stary przyjaciel, pan Wojciech Guzdrała – przedstawiał kolegom intrologatora. – Dużo mi krwi napsuł, ale Bóg z nim. Mogę go każdemu polecić. Ceny ma słone, to prawda, ale zna kunszt intrologatorski. Nie rozstaniemy się do śmierci, prawda, panie Wojciechu?³

Własnego intrologatora mieli też inni kolekcjonerzy książek: Jadwiga Waydel-Dmochowska wspomina, jak Stanisław Łoza, przywiązany do intrologatorni Antoniny Szpakowskiej, ją też zareklamował dziewczynkom z zaprzyjaźnionej rodziny; z kolei o swym mężu pisała, iż zwyczaj oddawania książek do intrologatorni Włodzimierza Dippla przejął po swym stryju, Bronisławie Dmochowskim⁴. U Dippla oprawiał swe książki także Mieczysław Rulikowski⁵. Głuchoniemego intrologatora Pietrzaka, który oprawiał książki dla dwóch wytrawnych bibliofilów: Zenona Przemyskiego-Miriama i Jana Lorentowicza, wspomina córka drugiego z nich⁶. Innym przykładem przywiązania się do intrologatora był przypadek Ludwika Korotyńskiego, który nawet po przeniesieniu się z Warszawy do Aleksandrowa Kujawskiego przez wiele lat systematycznie posyłał książki do oprawy do mieszczącego się w stolicy warsztatu Oktawiana Michałowskiego⁷. Wśród zarysowanych relacji kolekcjonersko-intrologatorskich

³ Z. Rabska, *Moje życie z książką*, t. 1, Wrocław 1959, s. 26, 28–29.

⁴ J. Waydel-Dmochowska, *Jeszcze o Warszawie*, Warszawa 1960, s. 88, 92.

⁵ J. W. Gomulicki, *Bibliofilstwo i bibliomania. Z galerii warszawskich kolekcjonerów*, w: *Bibliofilstwo warszawskie*, seria Sesje Varsavianistyczne, z. 7, Warszawa 1998, s. 15.

⁶ I. Lorentowicz, *Oczarowania*, Warszawa 1975, s. 24.

⁷ Notes Ludwika Korotyńskiego, Archiwum Państwowe m. st. Warszawy 72/1901, nr 6, k. 28, 167–169.

wyróżniają się przypadki, gdy właściciele książek w szczególny sposób wpływali na formę opraw, a czasem nawet na życiowe wybory tych, którzy te oprawy wykonywali.

Na rodzimym rynku antykwarskim⁸ oraz w bibliotekach obecne są woluminy w oprawie Stanisława Chyły z Rzeszowa, sygnowane małą, drzeworytniczą nalepką, zbliżoną w swej formie do ekslibrisu (il. 1). To wyjątkowy artystyczny sposób sygnowania opraw, który każe oczekiwać wybitnego mistrza. Tymczasem sygnowane nią oprawy, choć nietypowe, dalekie są od wirtuozerii. Są to oprawy pergaminowe, barwione powierzchniowo na zielono lub brązowo. Ich okładki mają fazowane brzegi, na górnej okładzinie znajduje się ślepy wycisk plakiety z motywem świńskiego łba i dewizą „PRZESZŁOŚĆ NAUKĄ PRZYSZŁOŚCI” (il. 2). Na dolnej okładzinie również na ślepo wytłoczono superekslibris „FM Rzeszów 1944” (il. 3).

Oprawy wykonano w technice wklejanej, pod wyklejką uwypuklają się tasiemki konstrukcyjne i szczyry. Brzegi książek są obcięte, ale nie dekorowane, książki nie mają też kapitałek. Wyklejki wykonano z szarego papieru czerpanego, prawdopodobnie starego, XIX-wiecznego. Okładki są wypaczone wskutek braku skaszerowania – „ciągną” – w efekcie czego książka



Il. 1. Bolesław Kiernas-Kiernicki, nalepka intrologatorska Stanisława Chyły, drzeworyt ok. 1944 r.; fot. Elżbieta Pokorzyńska

⁸ Np.: Lamus Antykwariaty Warszawskie, VI aukcja książek i grafiki, Warszawa 1998, poz. 644, 754, 976, 979; Antykwariat „Rara Avis”, 33 aukcja antykwaryczna, Kraków 2000, poz. 955, 960; i in.



Il. 2. Przerys tłoku z przedniej okładziny książki oprawionej przez Stanisława Chyłę dla Franciszka Moskwy; przerys Elżbieta Pokorzyńska



Il. 3. Przerys tłoku z tylnej okładziny książki oprawionej przez Stanisława Chyłę dla Franciszka Moskwy; przerys Elżbieta Pokorzyńska

nie leży otwarta, lecz samoczynnie się zamyka. Tłoczenia są nierówne, na górnej okładzinie słabsze, na dolnej bardzo głębokie, zapewne ze względu na to, że tłok na pierwszej z nich ma dużą liczbę detali. Na okładce brak tytułu i jakichkolwiek informacji o książce. Pergamin został zabarwiony nierównomiernie, jego brzegi prawdopodobnie nie były ścienione.

Oprawy kryją cenne publikacje o charakterze bibliofilskim lub poświęcone sztuce. Ich właścicielem był znany rzeszowski bibliofil Franciszek Moskwa (1901–1981)⁹ i to jego inicjały znajdują się na supereklibrisie. Był on rzeźnikiem, stąd na plakiecie świński łeb. Moskwa miał ambicje stworzenia wielkiej biblioteki, porównywalnej z Ossolineum, już przed wojną zgromadził bogaty księgozbiór, w okresie zaś okupacji, dysponując sporymi funduszami, skupował książki od inteligentów, którzy wyprzedawali je, by

⁹ A. Walczak-Niewiadomska, *Moskwa Franciszek*, w: *Słownik pracowników książki polskiej. Suplement III*, red. H. Tadeusiewicz, Warszawa 2010, s. 197.

zdożyć środki na utrzymanie. Wspierał także artystów, w tym Bolesława Kiernasa-Kiernickiego (1905–1979), nauczyciela prac ręcznych i rysunku, który lata okupacji spędził w Rzeszowie, ucząc w szkole zawodowej, pracując w zakładach mechanicznych, a także w sklepie rzeźniczym Moskwy. Był autorem wielu ekslibrisów swego pracodawcy i szeregu drzeworytów przedstawiających architekturę Rzeszowa¹⁰. Był także wykonawcą nalepki sygnaturowej Chyły¹¹, a zapewne i drzeworytów, które ów introligator wyciskał na okładkach książek Moskwy. Zakładając, że zarówno oprawy (pergaminy i szlachetny wyklejkowy papier), jak i ich artystyczna dekoracja (tłoki, nalepka introligatora) zostały określone, zamówione i sfinansowane przez możnego klienta, uprawnione byłoby nazwanie Stanisława Chyły introligatorem „nadwornym” Franciszka Moskwy.

Stanisław Chyła (1910–1979)¹² odbył termin rzemieślniczy u introligatora Mieczysława Kluza w Rzeszowie przy ul. Grottgera. Naukę zawodu ukończył w 1928 roku, przez kolejne cztery lata pracował w tym zakładzie. W latach 1932–38 był w armii, jednak zaplanowana kariera wojskowa została przerwana na skutek choroby płuc, której nabawił się podczas służby. Od 1938 roku pracował w zakładzie Stanisławy Skoczyńskiej (1895–1964), która kształciła się w zawodzie pod okiem Bonawentury Lenarta i pracowała w krakowskim zakładzie Roberta Jahody¹³. W roku 1940 podjął współpracę ze swym szwagrem, artystą plastykiem Władysławem Początkiem (1910–1988)¹⁴, który prowadził w Rzeszowie przy ul. Matejki zakład artystyczny i rozszerzył profil działalności o introligatorstwo. W roku 1943 Chyła uzyskał tytuł mistrzowski w cechu krakowskim¹⁵. Był członkiem AK, a po wojnie Stronnictwa Narodowego. Od 1945 roku już samodzielnie

¹⁰ M. Czarnota, *Bolesław Kiernas-Kiernicki*, w: *Serwis informacyjny Urzędu Miasta Rzeszowa*, <http://www.rzeszow.pl/kultura-i-sport/ludzie-kultury/boleslaw-kiernas> (dostęp: 21.02.2017).

¹¹ *Ekslibrisy województwa rzeszowskiego na tle ekslibrisu polskiego*, oprac. S. Darłakowa, Rzeszów 1967, nr kat. 44.

¹² Informacje uzyskane od syna Stanisława Chyły, Zbigniewa, któremu składam podziękowania za pomoc.

¹³ G. Schmager, *Skoczyńska Stanisława*, w: *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa 1972, s. 827.

¹⁴ Władysław Początek, w: *Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie. Bazy danych*, http://serwisy.wimbp.rzeszow.pl/sl_p.html (dostęp: 21.02.2017).

¹⁵ Świadectwo egzaminu mistrzowskiego, własność rodziny, kopia w zbiorach autorki.

prowadził zakład intrologatorski¹⁶, w którym zatrudniał trzech czeladników, był też członkiem rzeszowskiej Izby Rzemieślniczej. W 1949 roku został aresztowany i uwięziony; po wyjściu z więzienia otrzymał „wilcze papiery” i nie uzyskał pozwolenia na prowadzenie prywatnego zakładu. Pracował w warsztatach papierniczych Zakładów Przemysłu Terenowego w Rzeszowie. Chałupniczo oprawiał książki, także zabytkowe i bibliofilskie. W 1958 roku został oddelegowany do Colegium Maius w Krakowie, gdzie uczestniczył w pracach konserwatorskich¹⁷.

Pergamin na oprawach książek ze zbioru Moskwy pochodził z żydowskich rodaków, które Chyła pozbiierał na terenie rzeszowskiego getta, zlikwidowanego przez Niemców we wrześniu 1943 roku. Zeskrobywał tekst, a pergamin barwił. Być może właśnie fakt pozyskania szlachetnego surowca podsunął myśl, by ambitnemu rzeszowskiemu bibliofilowi oprawić luksusowo bibliotekę. Jak wynika z informacji uzyskanych od rodziny intrologatora, Stanisław Chyła był zaprzyjaźniony zarówno z Franciszkiem Moskwą, jak i Bolesławem Kiernasem-Kiernickim. Do grona tego należał także Franciszek Kotula (1900–1983), syn lwowskiego bibliofila Rudolfa, dla którego Chyła oprawiał książki w podobny sposób¹⁸, a który w swej wspomnieniowej książce kreśli sylwetkę Stanisława Chyły¹⁹.

Kolejnym intrologatorem, w którego biografii znaleźć można szczególne związki z bibliofilami, jest Zofia Dębicka (1874–1954)²⁰. W źródłach pisanych znajduje się sporo wzmianek wskazujących na jej znaczące dokonania na polu zawodowym. Była żoną Zdzisława Dębickiego (1871–1931), znanego poety, publicysty i dziennikarza, redaktora naczelnego „Tygodnika Ilustrowanego”, właściciela bibliofilskiej biblioteki²¹. Szerzej bibliotekę i działalność intrologatorską Zofii Dębickiej opisał Antoni Trepiński – bibliofil, antykwariusz i dziennikarz:

¹⁶ *Księga rzemiosła polskiego „Ingos”*, Łódź–Warszawa 1949, s. 456: Chyła Stanisław, Matejki 20.

¹⁷ Informacje uzyskane od Zbigniewa Chyły.

¹⁸ Książka Leonarda Lepszego (*Przemysł złotniczy w Polsce*, Kraków 1933) oferowana na portalu Allegro w 2016 roku, oprawiona w brązowy pergamin, bez tłoczeń.

¹⁹ F. Kotula, *Mimo wszystko czyli życie kulturalne Rzeszowa pod okupacją niemiecką (1939–1944)*, Rzeszów 2005, s. 53, 92–93, 189.

²⁰ Szerzej zob. E. Pokorzyńska, *Zofia Dębicka – intrologatorka z warszawskiej elity*, „Roczniki Biblioteczne” 2015, nr 54, s. 73–90.

²¹ E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, t. 2, s. 381–382: „Dużo w stylowych oprawach roboty małżonki właściciela p. M. (sic!) Dębickiej”.

Wśród bibliotek prywatnych w Warszawie lat międzywojennych była to chyba najbardziej estetyczna i reprezentacyjna. Już w chwili budowy pałacyku przy ul. Łowickiej 62 przewidziano dla niej największy i najpiękniejszy pokój na parterze, widny, w otoczeniu zieleni, z oknami od zachodu z rozplanowanymi z góry półkami. Większość książek mieściła się jednak w zamkniętych szafkach mahoniowych za szkłem. Nie było tutaj woluminu bez oprawy, mnóstwo w półskórkach oprawiła własnoręcznie małżonka wielkiego bibliofila, pani Zofia Dębicka²².

W innym miejscu relacjonował: „Około 6000 tomów rozmieszczonych było w zgrabnych i eleganckich szafach za szkłem w ogromnej świetlicy [...] biblioteka Zdzisława Dębickiego z warsztatem introligatorskim pani Zofii Dębickiej zajmowała połowę willi, że była jej częścią integralną, że świetlica rzeczona sięgała bodaj że po wysokość I piętra włącznie, że rozkład innych pokoi był do tego dostosowany [...]”²³.

Naukę oprawy książki u Dębickiej wspominała Helena Karpińska, informując, że Dębicka uczyła się introligatorstwa we Francji²⁴; obserwatorzy środowiska introligatorskiego lokowali ją w grupie najlepszych artystów oprawy tego czasu²⁵. Oprawy Dębickiej były prezentowane na kilku wystawach, np. podczas II Zjazdu Bibliofilów Polskich w Warszawie w 1926 roku i trzy lata później na dorocznym Salonie Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie. Jej oprawy Jakub Mortkowicz włączył do ekspozycji książki polskiej na Międzynarodowej Wystawie Pięknej Książki w Paryżu w roku 1931, wreszcie introligatorka ta uczestniczyła w Wystawie Pięknej Książki Polskiej organizowanej przez środowisko bibliofilskie dla uczczenia IV Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w Warszawie w 1936 roku²⁶. Katalog ostatniej z tych wystaw notuje 10 opraw artystycznych Dębickiej

²² A. Trepiński, *Biblioteka Zdzisława Dębickiego*, „Stolica” 1968, nr 2, s. 16.

²³ Tenże, *Jak ratowano dobra kulturalne w domach prywatnych*, w: *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, t. 2, red. S. Lorentz, Warszawa 1970, s. 121–122.

²⁴ *Heleny Karpińskiej życie poświęcone książkom*, oprac. R. Danel, Cieszyn 1979, s. 11–12.

²⁵ G. Warchałowski, *Die moderne polnische Einbandkunst*, „Jahrbuch der Einbandkunst” 1928, s. 196, tabl. 65; S. Rygiel, *Ogólny poziom naszego introligatorstwa*, „Arkady” 1935, nr 7, s. 425.

²⁶ *Pamiętnik II Zjazdu Bibliofilów Polskich w Warszawie (31 X–2 XI 1926)*, Warszawa 1928, s. 95; *Salon Towarzystwa Sztuk Pięknych w Warszawie. Przewodnik N° 49 Grudzień 1929*, poz. 529; H. M., *Międzynarodowa Wystawa Pięknej Książki w Paryżu*, „Grafika” 1931, nr 5, s. 25; (z), *Międzynarodowa Wystawa Książki w Paryżu*, „Polska Gazeta Introligatorska” 1931, nr 9, s. 123; *Katalog Wystawy Pięknej Książki Polskiej*, Warszawa 1936, s. 48–49.

i zawiera reprodukcję jednej z nich²⁷. Niestety, biblioteka Dębickich spłonęła w powstaniu warszawskim. Mimo to długotrwałe poszukiwania prac tej rzemieślniczej zostały zwieńczone sukcesem dzięki informacjom znalezionym w internetowej bazie genealogicznej²⁸ i odnalezieniu jej potomków. W ich kręgu zachowały się szczątki biblioteki w oprawach introligatorki, co pozwoliło na przyjrzenie się jej sferze warsztatowej.

Wszystkie książki otrzymały oprawę całoskórzaną lub półskórkową z dość dużymi narożnikami. Wykonano je w technice francuskiej, tzw. Franzband²⁹, rzadko już uprawianej w XX wieku. Tomy zostały zszyte na sznury – „na okrętkę”, grzbiety zaoporkowane, tektury okładkowe zamocowane przez przeciągnięcie końców sznurów przez otwory w tekturach. Skóra partii grzbietowej została naklejona bezpośrednio na grzbiet książki, uwypuklające się konstrukcyjne sznury utworzyły prawdziwe zwieży.

Cechą charakterystyczną opraw Dębickiej jest masywność. Okładki są wykonane z grubych, wielowarstwowych tektur. Dzięki oporkowi, doskonale dopasowane, silnie zamontowane okładki tworzą z blokiem nierozdzieloną całość. We wszystkich woluminach górne brzegi kart zostały wyłoczone, a w niektórych – nawet wszystkie trzy brzegi. Wiele książek ma ręcznie haftowane kapitałki, w innych użyto kapitałek tkanych fabrycznie. Do obleczenia opraw użyto skór kozich (marokiny) lub cielęcych. Zastosowane w oprawach papiery, zarówno w funkcji materiału oklejkowego, jak i na wyklejki, to papiery wzorzyste, albo barwione przez samą introligatorkę albo produkowane fabrycznie.

Oprawy mają skromną dekorację, ale na wszystkich są złożone tytuły. Niektóre tomy mają ozdoby w postaci złożonych wykonanych drobnymi tłokami floraturowymi. Oprawy z bogatszą dekoracją nawiązują do stylów historycznych: w typie średniowiecznym, klasycystycznym, niektóre są też eklektyczne. Dekoracje wykonano przy użyciu szczupłej gamy narzędzi, o tradycyjnych motywach: różnego rodzaju kwiatki, w tym kilka odmian lilijek, proste lub ornamentalne linie.

²⁷ Tamże.

²⁸ *Zdzisław Dębicki z Dębicy h. Gryf*, w: M. J. Minakowski, *Genealogia potomków Sejmu Wielkiego*, <http://www.sejm-wielki.pl/b/4.405.334> (dostęp: 21.02.2017).

²⁹ Francuska technika oprawy jest wierna tradycji introligatorskiej dawnych wieków, jej najistotniejszą cechą jest sposób zamocowania okładzin do bloku książki poprzez przeciągnięcie końcówek konstrukcyjnych sznurów, do których przyszyto uprzednio składki, przez otwory w tekturach okładkowych.

Dębicka oprawiała głównie książki z mężowskiej biblioteki. Upodobania Zdzisława Dębickiego względem idealnej oprawy można poznać z jego szkicu *Oprawa książki*, z tomu *Książka i człowiek*:

Szycie i kaszerowanie³⁰ były zawsze i są podstawą introligatorstwa. Tylko książka dobrze uszyta, dobrze skaszerowana i dobrze w okładkę wklejona nie wyjdzie z formy, nie rozleci się, ale po latach użycia zachowa swój kształt, swoją moc i swoją wytworność. Łatwo się otworzy i równo zamknie. [...] Ideałem oprawy bibliotecznego dla nas musi być mocna, estetyczna, a niezbyt droga oprawa w skórę lub w półskórek. [...] Taka książka nie potrzebuje innych złóceni ponad niezbędne wyłoczenie górnego brzegu, co zabezpieczy ją od przenikania szkodliwego pyłu do wnętrza, i ponad, ładnie, czcionkami o zgrabnym kroju wytłoczony, napis na grzbiecie. W prostocie swej wdzięczna, oparta na szczęśliwym zharmonizowaniu pod względem koloru skóry na grzbiecie z dopełniającym ją papierem lub płótnem, tworzy ona typ książki bibliotecznego o wartości użytkowej [...] ³¹.

Poglądy i upodobania Dębickiego oraz jego znajomość techniki introligatorskiej tak ściśle wiązały się z pragmatyką introligatorską jego żony, że dopatrywać się tu można daleko idących związków. Być może Dębicka nauczyła się introligatorstwa na życzenie i w celu realizacji potrzeb bibliofilskich męża i spełniając jego wyraźne życzenia oprawiała książki w wymagającej i pracochłonnej technice francuskiej. Mogło też być odwrotnie: to jej doskonała technika rękodzielnicza i doświadczenia wyniesione z nauki oprawy we Francji wpłynęły na rozwój świadomości bibliofilskiej Dębickiego, który w publikacji zawarł to, czego doświadczał w swym własnym domu i co wyniósł z rozmów o książkach prowadzonych z żoną.

Introligatorstwo uprawiała także żona warszawskiego bibliofila Henryka Szeryńskiego, jednak materiał źródłowy dotyczący jej działalności jest bardzo ograniczony: brak zarówno informacji biograficznych, jak i oryginalnych opraw. O tym, że w ogóle zajmowała się introligatorstwem, wiadomo z korespondencji jej męża z Zygmuntem Mocarskim³². Także o Henryku

³⁰ Tu: oporkowanie.

³¹ Z. Dębicki, *Książka i człowiek*, Warszawa 1916, s. 108, 110–111.

³² Korespondencję ujawniła T. Zbijewska, *Działalność bibliofilska Zygmunta Mocarskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Nauka o Książce” 1970, nr 6, s. 109; przypominała o tym H. Łaskarzewska, *Towarzystwo Bibliofilów Polskich w latach 1939–1945. Losy kolekcjonerów i ich zbiory*, w: *90 lat Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Warszawie*, seria Sesje Varsavianistyczne, z. 21, Warszawa 2015, s. 52; Listy

Szeryńskim niezbyt wiele wiadomo – nie doczekał się dotychczas żadnej biografii, choć był aktywnym bibliofilem³³. Daty jego życia są nieznane³⁴; z wykształcenia prawnik, był urzędnikiem w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Funduszu Bezrobocia³⁵. Mieszkał w Warszawie przy ul. Królewskiej 29a m. 43, następnie przy Złotej 56a m. 69, a w latach 30. XX wieku w nowo powstałej dzielnicy warszawskiej Żoliborz, przy Mickiewicza 29³⁶. Praca nie była jego pasją, z namiętnością za to oddawał się bibliofilstwu, cechując się przy tym encyklopedyczną wiedzą³⁷. Biblioteka Szeryńskiego w 1927 roku liczyła 3 tys. książek. Jej właściciel interesował się bibliografią, inkunabułami, historią drukarstwa i bibliotek, zbierał cenne polskie stare druki i druki bibliofilskie. Bibliotekę uzupełniały dzieła z zakresu historii i literatury³⁸. Kolekcjonował ekslibrisy, zbiór liczył ok. 800 okazów. Posiadał też własne księgoznaki: akwafortowy wykonany przez Wiktora Podoskiego (1926 rok) oraz trzy wykonane przez Marię Jaroszyńską (sucha igła i dwa drzeworyty, 1938 rok)³⁹.

Szeryński był aktywnym działaczem bibliofilskim. Udostępnił książki na wystawę „Pięć wieków drukarstwa polskiego” odbywającą się w Warszawie w 1922 roku⁴⁰. Nie znalazł się w pierwszym składzie powstałego w 1921 roku Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Warszawie, które miało statutowy limit członków, zapewne więc dlatego zapisał się do Towarzystwa Miłośników Książki w Krakowie⁴¹. W 1924 roku był członkiem

H. Szeryńskiego do Z. Mocarskiego, Książnica Kopernikańska w Toruniu, Dział rękopisów KM 316, k. 184–209 (dalej: Korespondencja).

³³ Składam podziękowania Piotrowi Marcinkowskiemu za podzielenie się zebranymi informacjami.

³⁴ W 1923 roku zdawał ostatnie egzaminy i oczekiwał pierwszego dziecka, był więc młodym człowiekiem, dwudziestoparoletnim, zob. Korespondencja, k. 185.

³⁵ Tamże, k. 184; *Pamiętnik II Zjazdu Bibliofilów*, s. 148; *Wspomnienia o Julianie Tuwimie*, Warszawa 1963, s. 196.

³⁶ Korespondencja; *Poczet członków Polskich Towarzystw Bibliofilskich w r. 1926*, Warszawa 1926, s. 14; *Statut Towarzystwa Bibliofilów Polskich w Warszawie*, Warszawa 1937, s. 36.

³⁷ J. Przymanowski, *Przez fronty i afronty*, Bydgoszcz 1989, s. 22.

³⁸ E. Chwalewik, *Zbiory polskie*, t. 2, s. 431; Korespondencja.

³⁹ Ekslibris z napisem „Biblioteka Szeryńskich” (akwaforta) wykonany w 1926 roku przez Wiktora Podoskiego, „Czytająca” (sucha igła) i „Biały kruk” (drzeworyt), „Para pod drzewem” (drzeworyt) autorstwa Marii Jaroszyńskiej, 1938 rok. Informacje z: J. Kram, „Almanach ekslibrisu polskiego XX wieku”, maszynopis, Kraków 1948, t. 1, s. nlb.; Z. Klemensiewicz, *Bibliografia ekslibrisu polskiego*, Wrocław 1952, s. 103, 121.

⁴⁰ *Pięć wieków drukarstwa polskiego*, Warszawa 1922, s. 237.

⁴¹ *Poczet członków Polskich Towarzystw Bibliofilskich*, s. 14, 24–25; *Poczet członków Polskich*

założycielem Towarzystwa Miłośników Ekslibrisu w Warszawie, organizacji będącej właściwie sekcją w łonie warszawskiego TBP⁴². Jeszcze zanim został formalnie członkiem Towarzystwa Bibliofilów Polskich, aktywnie brał udział w pracach organizacyjnych II Zjazdu Bibliofilów w Warszawie w 1926 roku. Uczestniczył też w pracach komisji organizującej licytację książek, podczas zjazdu prowadził tę licytację, a nadto był sekretarzem sekcji bibliofilskiej⁴³. Do warszawskiego towarzystwa bibliofilskiego został przyjęty w 1927 roku, w późniejszym okresie, tj. w końcu lat 30. XX wieku, był nawet członkiem zarządu⁴⁴. Uczestniczył nie tylko w warszawskim zjeździe bibliofilskim w 1926 roku, ale też we wcześniejszym, krakowskim, i późniejszym, lwowskim⁴⁵.

Po wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku Szeryńscy ewakuowali się na Wschód. Do Warszawy dotarły pogłoski, że zginęli w Krzemieńcu, co mogło nastąpić podczas silnych bombardowań 12 września 1939 roku. Jednak według wspomnień Janusza Przymanowskiego jeszcze w 1941 roku Szeryński żył w Janowej Dolinie na Wołyniu⁴⁶. Dalsze jego losy nie są znane. Opuszczona biblioteka została rozgrabiona, resztki książek w końcu 1939 roku ulokowano w bibliotece publicznej na Żoliborzu⁴⁷. Pojedyncze tomy z ekslibrisami Szeryńskich odnajdują się w zbiorach Biblioteki Publicznej miasta stołecznego Warszawy⁴⁸.

Większość z nich ma oprawę typu Pappband, czyli oprawę twardą oklejoną wzorzystym papierem, z pergaminowymi rożkami i wzmocnieniami w szczytach grzbietu, niektóre mają szyldzik z wytłoczonym tytułem. Warto

Towarzystwo Bibliofilskich w r. 1928, Warszawa 1928, s. 18, 35.

⁴² *Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Ekslibrisu w Warszawie od 21 III 24 do 4 VI 24*, „*Silva Rerum*” 1925, nr 1, s. 15.

⁴³ *Pamiętnik II Zjazdu Bibliofilów*, s. 12, 53, 102, 148.

⁴⁴ *Statut Towarzystwa Bibliofilów Polskich*, s. 36; *Z Tow. Bibliofilów Polskich w Warszawie*, „*Kurier Warszawski*” 1938, nr 49, s. 6; Korespondencja, k. 198.

⁴⁵ *Uczestnicy Pierwszego Zjazdu Bibliofilów Polskich w Krakowie*, „*Silva Rerum*” 1925, nr 6, s. 126; *Pamiętnik Trzeciego Zjazdu Bibliofilów Polskich we Lwowie w Zielone Świątki 26 V–29 V 1928 roku*, Lwów 1929, s. 183.

⁴⁶ J. Przymanowski, dz. cyt., s. 22.

⁴⁷ E. Chwalewik, *Wojenne straty polskich zbiorów ekslibrisów*, Warszawa 1949, s. 11; J. W. Gomulicki, „*Diabeł i zboże*” – o miłośnikach i ratownikach książek, w: *Walka o dobrą kulturę*, s. 57.

⁴⁸ M.in. *Nowina. Książka zbiorowa*, Warszawa 1914–1915, sygn. R.30719; Lucjan z Samosaty, *Rybak czyli zmartwychwstałi filozofowie*, Warszawa 1890, sygn. R.38895; S. Ptaszycycki, *Encyklopedia nauk pomocniczych historii i literatury polskiej*, Lublin 1921, sygn. R.45180.

nadmienić w tym miejscu, że ów typ oprawy chętnie stosował lwowski introligator Aleksander Semkowicz, oprawiając drobniejsze druczki zarówno z własnej biblioteki, jak i dla innych bibliofilów, a wreszcie propagował ten typ oprawy w skierowanym do bibliofilów artykule *Oprawa książki* opublikowanym w „*Silva Rerum*”:

Oprawy papierowej zaniechano dzisiaj zupełnie, a jest to naprawdę piękna oprawa do książek, dla których oprawa w skórę byłaby zbyt kosztowna. Bibliofile niemieccy nie uznają poza skórą oprawy innej jak „Pappband”, płótno zaś ignorują zupełnie. Wzorowa oprawa papierowa powinna być wykonana, jak już wspomnieliśmy, z grzbietem kartonowym łamanym, nie zaś paskiem papieru przytwierdzonym do książki. Dla wzmocnienia okleja się rogi i kapitałki cienkim pergaminem. Dla oklejenia używa się papieru silnego, czerpanego, barwionego ręcznie przez introligatora. Napis tytułu złoci się na naklejonym na grzbiecie szyldziku papierowym, w odpowiednim kolorze. Oprawą papierowa, wzmocniona na kończynach pergaminem, przewyższa trwałością oprawę płócienną, a w każdym razie nie ustępuje jej⁴⁹.

Szczegółowo technikę wykonywania Pappbandu Semkowicz opisał w wydanym po wojnie podręczniku *Introligatorstwo*⁵⁰.

Papierowe oprawy książek Szeryńskiego tak dokładnie odpowiadają stylowi Semkowicza, że wydawały się pochodzić z jego pracowni. Wiadomo zaś, że Szeryński zlecał Semkowiczowi oprawę książek, czego dowodem jest list do Mocarskiego: „Semkowicz trzyma moje książki już 15 miesięcy”, i dalej szczegółowo opisał ofertę tego introligatora: „Demi-veaux marbré, dos doré en 5 nerfs, pièces de titre – papier rouge, plats papier (imitation du papier ancien), tranche (une t.j. tête) marbrée, coins velin”⁵¹. Taka półskórkowa oprawa kosztowała 16 zł. Czy jednak drobne druczki przeznaczone do oprawy całopapierowej Szeryński także wysyłał do lwowskiego introligatora?

⁴⁹ A. Semkowicz, *Oprawa książek*, „*Silva Rerum*” 1925, nr 6, s. 84–90; nadbitka: Kraków 1926.

⁵⁰ Tenże, *Introligatorstwo, z krótkim zarysem historii zdobnictwa opraw*, Kraków 1948, s. 78–80.

⁵¹ Korespondencja, k. 199. Dalej w tym samym liście: „Można było to samo napisać po polsku, ale byłoby pewnie mniej zrozumiałe”.

Na pewnej książce o nieznanym proveniencji, w oprawie identycznej jak opisane prace Semkowicza, odnalazłam nalepkę z napisem „S. Szeryńska”⁵². Początkowo wydawało się, że jest to nalepka własnościowa, skromny typograficzny ekslibris, ale jej usytuowanie na tylnej wyklejce skojarzone z wzmianką o działalności introligatorskiej, każe żonie Szeryńskiego przypisać autorstwo tej oprawy. Co więcej, ze względu na identyczność papieru wyklejkowego w tej oprawie i we wszystkich omawianych tu Pappbandach z biblioteki Szeryńskiego, wszystkie prace należy przypisać temu samemu autorowi, a więc pani Szeryńskiej.

W listach do Mocarskiego Szeryński niewiele pisał o żonie, nie znajdziemy nawet jej imienia. W 1924 roku urodziła córkę Marię, a ok. 1931 roku syna. W liście z grudnia 1927 roku Szeryński donosił: „żona moja uczy się introligatorstwa – robi b. dobre postępy i w niedługim czasie przystąpi do oprawy lepszych książek w mojej bibliotece”, a w lutym 1928 roku pisał: „żona moja zaczęła już półskórki – pierwszy jest w robocie. Brak jej jeszcze wielu narzędzi (w tej liczbie i liter), ale powoli sprowadzamy z Paryża. Miss Prideaux zapędzimy w kozi róg”⁵³. Donosił o możliwości zakupu w Warszawie wysokojakościowych skór, za to „papieru wyklejkowego, który choć częściowo odpowiada naszym wymaganiom w Warszawie dostać nie można. Żona sprowadza papiery z Paryża, ale i te są nieszczęśliwe”⁵⁴.

Podjęta z zapałem działalność introligatorska okresowo przygasła. Jeszcze w tym samym 1928 roku Szeryński poważnie zapadł na zdrowiu, na początku 1929 roku zaś pisał: „żona w związku z chorobą moją nie uprawia, gdyż każdą wolną chwilę poświęca wypoczynkowi”. Później urodziła drugie dziecko i znów zaprzestała prac introligatorskich.

Brak informacji, w jaki sposób Szeryńska uczyła się introligatorstwa. W Warszawie istniało wiele możliwości uczestnictwa w kursach lub indywidualnej nauki u introligatorów. Stołeczna inteligencja uczestniczyła w kursach organizowanych przez Jana Recmanika, Franciszka Joachima Radziszewskiego i Zofię Dębicką. Szeryński bywał też w Paryżu, może tam żona zasięgała fachowej wiedzy, a może podobieństwo do prac Semkowicza

⁵² K. Świerkowski, *Karol Estreicher. Bibliografia prac jego i literatury o nim*, Warszawa 1928, Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego sygn. Rps.I.14.

⁵³ Korespondencja, k. 199, 200. Wspomniana Miss Prideaux to angielska introligatorka i artystka Sarah Treverbian Prideaux (1853–1933), uczennica Thomasa Cobdena-Sandersona. Zob. *Encyklopedia wiedzy o książce*, red. A. Birkenmajer, Wrocław 1971, szp. 1987.

⁵⁴ Korespondencja, k. 203.

bierze się ze szkolenia przebytego u tego znakomitego lwowskiego mistrza. Wreszcie może uczyła się sama, kierując się wskazówkami zawartymi przez Semkowicza w artykule opublikowanym w bibliofilskim „Silva Rerum”⁵⁵, które jej mąż niewątpliwie prenumerował. Trudno oszacować skalę prowadzonej przez Szeryńską działalności intrologatorskiej, zwłaszcza że domowa biblioteka uległa rozproszeniu. Niewątpliwie oprawiała książki dla innych osób; w liście do Mocarskiego Szeryńska tłumaczył się z opóźnienia oprawy książki, którą ten powierzył jego żonie⁵⁶. Czy Mocarski był jedynym odbiorcą jej prac? Wspomniana oprawa z sygnaturą Szeryńskiej kryje publikację Ksawerego Świerkowskiego, na której autor wpisał podczas lwowskiego zjazdu bibliofilskiego dedykację: „Łowcy dusz pięknych lwowianek”⁵⁷. Mocarskiemu na tym samym zjeździe Świerkowski wpisał zupełnie inną w treści i tonie dedykację „Dyr. Z. Mocarskiemu na pamiątkę”⁵⁸. Kto był właścicielem tomiku, owym „Łowcą dusz”, a zarazem kolejnym klientem Szeryńskiej nie udało się rozstrzygnąć, niewątpliwie jednak był nim któryś z bibliofilskich komilitonów.

Choć Karol Głombiowski w swej funkcjonalnej teorii książki stworzył schemat: twórca – książka – odbiorca, to w badaniach prawoznawczych nieczęsto dysponujemy kompletem danych, tj. artefaktami oraz informacjami dotyczącymi wykonawcy oraz odbiorcy. W dwóch z przedstawionych przykładów udało się zgromadzić pełne informacje i je zinterpretować, w ostatnim przynajmniej przedstawić prawdopodobną tezę. Omówione prace nie należą do wybitnych dzieł sztuki intrologatorskiej, jednak fakt, że ich powstanie było wynikiem bliskich relacji pomiędzy wykonawcą opraw a właścicielem książek (czy to przez rodzinną wspólnotę, czy przez przyjacielskie kontakty), dał w efekcie oprawy nieprzeciętne. Właściciele – klienci, stawiając wygórowane żądania, a po części także ułatwiając zaopatrzenie w materiały i narzędzia, w znacznej mierze wpłynęli na wynik prac, a także, w szerszej skali, na doskonalenie warsztatowe wykonawców. Ci zaś, inaczej niż w rutynowych przypadkach pracy rzemieślniczej, włożyli w wykonanie opraw maksimum trudu, staranności, umiejętności i nieschematycznego myślenia.

⁵⁵ A. Semkowicz, *Oprawa książek*.

⁵⁶ Korespondencja, k. 203. Mimo podjętych poszukiwań w zbiorze Mocarskiego przechowywanym w Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu nie udało się zidentyfikować woluminu w oprawie Szeryńskiej, o którym wspomniano w liście.

⁵⁷ K. Świerkowski, *Karol Estreicher*.

⁵⁸ Tenże, *Estreicheriana*, Kraków 1928, Książnica Toruńska sygn. Moc. 473.

STRESZCZENIE

Wiedza o relacjach introligatorów z klientami jest wyrywkowa. Na tle typowych kontaktów o charakterze komercyjnym wyróżnia się związek rzeszowskiego kolekcjonera Franciszka Moskwy z jego introligatorem i przyjacielem Stanisławem Chyłą, który u schyłku wojny zaopatrywał księgozbiór tego bibliofila w pergaminowe oprawy. Dzieje bibliofilstwa polskiego odnotowują także kilka przypadków małżeństw, w których żony kolekcjonerów były wykonawcami opraw książek z domowej biblioteki. W przypadku małżeństwa Dębickich mąż miał duży wpływ na formę powstających opraw. W rodzinie Szeryńskich żona podjęła się uprawiania introligatorstwa za namową męża.

SŁOWA KLUCZOWE: Introligatorzy – XX wiek; bibliofile – XX wiek; Stanisław Chyła (1910–1979); Zofia Dębicka (1874–1954); S. (?) Szeryńska

SUMMARY

Proximus. On particularly close contacts of bookbinders with clients

The knowledge of relations of bookbinders with their clients is fragmentary. Against the background of the typical contacts of a commercial nature, the relationship of collector Franciszek Moskwa from Rzeszów with his bookbinder and friend Stanisław Chyła, who at the end of war provided the book collection of that bibliophile with parchment bindings, is distinguished. The history of Polish bibliophily has also recorded several cases of married couples where the collectors' wives were producers of bookbindings for the home library. In the case of the Dębick couple, the husband had great influence on the form of the bindings in making. In the Szeryńscys family the wife took to bookbinding at her husband's encouragement.

KEYWORDS: Bookbinders – XXth C.; bibliophiles – XXth C.; Stanisław Chyła (1910–1979); Zofia Dębicka (1874–1954); S. (?) Szeryńska

BIBLIOGRAFIA

Chwalewik E., *Wojenne straty polskich zbiorów ekslibrisów*, Warszawa 1949 • Chwalewik E., *Zbiory polskie*, t. 1–2, wyd. 2, Warszawa 1926–1927 • Dębicki Z., *Książka i człowiek*, Warszawa 1916 • *Ekslibrisy województwa rzeszowskiego na tle ekslibrisu polskiego*, oprac. S. Darłakowa, Rzeszów 1967 • Gomulicki W., „Diabeł i zboże” – o miłośnikach i ratownikach książek, w: *Walka o dobrą kulturę*, Warszawa 1939–1945, t. 2, red. S. Lorentz, Warszawa 1970, s. 54–99 • *Katalog Wystawy Pięknej Książki Polskiej*, Warszawa 1936 • Kotula F., *Mimo wszystko czyli życie kulturalne Rzeszowa pod okupacją niemiecką (1939–1944)*, Rzeszów 2005 • Kram J., „Almanach ekslibrisu polskiego XX wieku”, t. 1, maszynopis, Kraków 1948 • Pokorzyńska E., *Zofia Dębicka*

– *introligatorka z warszawskiej elity*, „Roczniki Biblioteczne” 2015, nr 54, s. 73–90 • Semkowicz A., *Oprawa książek*, „Silva Rerum” 1925, nr 6, s. 84–90, Kraków 1926 • *Słownik pracowników książki polskiej*, red. I. Treichel, Warszawa 1972, Suplement III, red. H. Tadeusiewicz, Warszawa 2010 • Trepiński A., *Biblioteka Zdzisława Dębickiego*, „Stolica” 1968, nr 2, s. 16 • Trepiński A., *Jak ratowano dobra kulturalne w domach prywatnych*, w: *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939–1945*, t. 2, red. S. Lorentz, Warszawa 1970, s. 100–134 • Zbijewska T., *Działalność bibliofilska Zygmunta Mocarskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Nauki Humanistyczno-Społeczne. Nauka o Książce” 1970, nr 6, s. 93–112.